

PAŃSTWOWY  
T E A T R  
N O W Y  
W A R S Z A W A

PROGRAM



MIECZYŚŁAWA ĆWIKLIŃSKA

## Przodująca komedia epoki

„Moralność Pani Dulskiej”! Gdy mamy się spotkać z tą świetną komedią, gdy znowu ma do nas przemówić z całą wyrazistością dawna dulszczyzna c. i k. Krakowa i potworna dulszczyzna jako zjawisko obyczajowe i klasowe – musimy przede wszystkim odpowiedzieć na zapytanie co autorka chciała ukazać w swym utworze i zastanowić się nad kwestią jak osądzać tę komedię – powinniśmy my, mieszkańcy innego świata, innej epoki społecznej.

Jak wiadomo, „Moralność Pani Dulskiej” należąca do najbardziej klasycznych utworów okresu mieszczaństwa w Polsce, jest jedną z najświetniejszych komedii teatru polskiego. Od początku doceniona jako utwór sceniczny i święcąca teatralne triumfy – choć z początku niedostatecznie uznana jako dzieło sztuki – „Moralność pani Dulskiej”, rośnie w miarę upływu lat swego życia w coraz bardziej zaszczytne oceny i opinie.

Toteż mówić o „Moralności pani Dulskiej” w roku 1950, w 43 lata po jej powstaniu, nie jest rzeczą łatwą. Grozi to wielu pułapkami i mimowolnymi powtórzeniami; przecież na temat „Moralności pani Dulskiej” wypisano już całe, jeśli nie butle, to w każdym razie spore faszki atramentu, a wśród krytyków w najbardziej pochlebnych słowach, charakteryzujących ten utwór, nie zabrakło mistrzów pióra tak przenikliwych i bystro obserwujących jak Boy-Zeleński.

Ale – co też prawda – pisanie o „Moralności pani Dulskiej” jest nadal niezmiernie pociągające: jej temat bowiem, bliski a zarazem tak odległy, przemiany społeczno-obyczajowe pomiędzy jej a naszą społeczną formacją tak wielkie jak wielka jest różnica pomiędzy kapitalizmem a socjalizmem – sprawiają, że możemy już na tę „Moralność pani Dulskiej” patrzeć jako na dokument historyczny nie tylko w jej obyczajowej treści, ale i w społecznej odbudowie a zarazem jako na zwierciadło, w którym mogą się przeglądać pozostali jeszcze żywi epigoni czasów „Moralności pani Dulskiej”, pogrobowcy mieszczaństwa i jego wynaturzeń.

Oczywiście łatwo dziś zanclizować i zestawić losy, jakie przypadły w udziale postaciom z „Moralności”, a jakie przypadły by im dzisiaj. I łatwo stwierdzić, że choć odwieczne są takie czysto obyczajowe zjawiska jakie Zapolska wzięła na swój warsztat, ich przebieg powiązany jest mocno z ówczesnym ustrojem i jego ówczesnym etapem.

Należy się więc zapytać: o ile „Moralność pani Dulskiej” spełnia warunki, które cechują wybitny utwór realizmu krytycznego, o ile natomiast jest tylko naturalistycznym malowidłem obyczajowym? Stwierdzenie, że „Moralność pani Dulskiej” jest jednym z najmocniejszych wyrazów krytyki wewnątrz mieszczańskiej, jakie przeżyły się w teatrze polskim – nie wy-



IRENA EICHLERÓWNA

czepuje problemu, a w każdym razie niedostatecznie wyczerpuje. Skarobowiem nie ulega kwestii, że w analizie społecznej, a bodaj i w artystycznym wyrazie, ustępuje takim komediom jak np. „Głupi Jakub” Tadeusza Rittnera – czemu się tak dzieje, że swe braki pokrywa z nawiązką i ma znaczenie przodującej komedii epoki?

Znaną jest rzeczą i najwięksi wielbicieli talentu Zapolskiej przeczyć temu nie mogą i nie chcą – że Zapolska była pisarką bardzo nierównej miary, że popadła często w moc szablonu i naiwności, że horyzonty jej widzenia były ograniczone, a środki pisarskie jednostronne. Stąd rodzi się w większości jej utworów – scenicznych czy beletrystycznych – związek chemiczny, który bez domieszki wielkiego, żywiołowego talentu byłby nieużyteczny: naturalistyczna drobiazgowość, pomieszana z płytką a pobieżną obserwacją, dostrzeganie każdego szczegółu, ale głównie na zmąconej powierzchni zjawisk. Zapolska opisuje nieraz brudny szlam na stawie, usiłując wmówić – innym i sobie, – że sondą głębinową mierzy dno.

Nieraz już dziwiło krytyków ubóstwo intelektualne Zapolskiej, pomieszczenie dropieżnej satyry, z ckliwym sentymentalizmem i naiwną afirmacją zastanych warunków społecznych. Sprzeczność ta była pozorna i nie dziwi tych, którzy wiedzą, że Zapolska nie miała żadnych ambicji rewolucyjnych, że jej bunt i sprzeciw nie miał w sobie nie tylko zamierzeń rewolucyjnych, ale nawet niewiele ambicji reformatorskich.

Od szablonu, od niebezpiecznych mielizn ratował w tych warunkach Zapolską właśnie jej wielki, żywiołowy talent, zadający kłam jej teoriom



JANINA ANUSIAKÓWNA



BENIGNA SOJECKA



IRENA BABEL  
Reżyser

i po części praktyce pisarskiej, i przelamujący wiele jej wyobrażeń i widzimisię. Uratował nawet niejeden z tych utworów, które skażone są jej naiwnością intelektualną; uratował tym bardziej te, w których satyra jest najczystsza, najmniej obciążona mieszczańskim filozofowaniem. Wiemy, że „Moralność pani Dulskiej” jest najlepszą komedią Zapolskiej właśnie wśród jej satyrycznych utworów.

Zapolska była typową pisarką mieszczańską. Jej krytyka zastanych warunków dotyczyła obłudy obyczajowej, dotyczyła zwyrodniałych form czegoś, co w swej istocie wydawało się jednak Zapolskiej słuszne i właściwe. Mówi się z racji „Moralności pani Dulskiej”, o furii Zapolskiej w uderzeniu toranem w mieszczaństwo. Ale w co i w kogo uderza autorka „Przedpiekła”? czy w ustroj, który zrodził rodzinę Dulskich i konflikty komedii? Nie! Zapolska wybiera znowu temat obyczajowy, celem uderzenia jest tylko kołtun mieszczański, a więc typ z którego i wielu mieszczań śmiało

się chętnie i którego przywary gotowe było wyszydzać. To też tylko z pozorów fałszywa jest teza Wilhelma Feldmana, że Zapolska pisała *pour parler le bourgeois* (dla gorszenia mieszczaństwa). Twórczość jej teatrala poczucie „oświeconego” mieszczanina (takiego, co to czytał książki i chodził do teatru) i pozwalała mu, poprzez drwinę z drobnomieszczanina, którego mieszczanin nigdy nie kochał – umocnić się w poczuciu rzekomej stabilizacji swego ustroju.

To nie znaczy, by w twórczości Zapolskiej – zwłaszcza w jej najcenniejszych komediach – nie znajdował się ładunek satyry mocniejszy i, by tak rzec, podłożony jako środek wybuchowy w większej ilości miejsc, niż się to wydawało Zapolskiej i niż to było zapewne jej zamiarem. Powodzenie Zapolskiej w teatrach Polski wspaniałej od Górzowa do Rzeszowa wzdłuż i wszerz – i, rozumie się, nie wyłączając Warszawy – ma niewątpliwie jedną z przyczyn w sentymencie publiczności mieszczańskiej dla Zapolskiej, która – publiczność mieszczańska to czuje – bezlitośnie chłoszcze, jak to niegdyś mówiono, biczem satyry, ale nie bardzo sobie wyobraża możliwość istnienia innego świata, poza mieszczańskim, conieco „ulepszonym”.

To prawda. Ale te wewnątrz mieszczańskie porachunki nie wyczerpują bilansu. Patrząc bowiem na „Pannę Młoczewską”, na „Ich czworo”, na „Zabusię” – a zwłaszcza na „Moralność pani Dulskiej” – widz współczesny, widz z klasy robotniczej czy z inteligencji pracującej nowego socjalnego pochodzenia, dostrzega w „Moralności pani Dulskiej” również



JANINA WARNECKA



CZESŁAWA NADWORNA



MIECZYŚŁAW WINKLER

i próchniejące wiazadła ustrojowe, gnijący cały system, na którym ci Dulscy opierają swą pseudomoralność. Zapolska była zdania, że zło tkwi w kultuście Dulskich, widz współczesny rozumie, że w ustroju, który mógł dulszczyznę wyhodować i tolerować. Oto moment rozstrzygający, który decyduje o tym, że Zapolska – w swej naturalistycznej drobiazgowości i technice fotograficznej daleka od syntetyzującego realizmu krytycznego ale świętna w rzemiośle pisarskim – pozostanie jednak w teatrze polskim. I on też decyduje o tym, że wznawianie jej sztuk – jakiegokolwiek myśli ubocznej hołubić będą z tej roczki słabnące elementy mieszczańskie – w Polsce Ludowej trwać będą nadal.

J. A. SZCZEPAŃSKI

# MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Komedia w 3-ach aktach

GABRIELI ZAPOLSKIEJ

## O S O B Y :

Pani Dulska . . . . .	Mieczysława Ćwiklińska
Pan Dulski . . . . .	Mieczysław Winkler
Zbyszko Dulski . . . . .	Władysław Sheybal
Hesia } Dulskie . . . . .	Janina Anusiakówna
Mela } . . . . .	Benigna Sojecka
Juliasiewiczowa z Dulskich . . . . .	Jadwiga Leman
Lokatorka . . . . .	Danuta Urbanowicz
Hanka . . . . .	Irena Eichlerówna
Tadrachowa . . . . .	{ Czesława Nadworna
	{ Janina Warnecka

Reżyseria: IRENA BABEL

Dekoracje i kostiumy: MARIAN SIGMUND

Kostiumy z pracowni Państwowego Teatru Nowego pod kierunkiem:  
Stefanii Mistewicz, Marty Ostrowskiej i Mariana Pawlickiego.

Inspicjent: Franciszek Gołąb. Charakteryzacja: Antoni Ostrowski.

Modelator: Leon Kalmus. Brygadier sceny: Stefan Nowacki.

Światło: Wacław Woydyno.

Kierownik artystyczny:

JANUSZ WARNECKI

Dyrektor: JERZY MACIERAKOWSKI

Wicedyrektor: JÓZEF BIAŁKOWSKI

Kierownik literacki:

JULIAN TUWIM



JADWIGA LEMAN



DANUTA URBANOWICZ

STANISŁAW DĄBROWSKI.

## Państwo Dulscy na polskiej scenie

Najlepsza z dramatycznych autorek Europy Gabriela Zapolska, uwieczniła swoje nazwisko i sławę „Moralnością Pani Dulskiej”.

Komedia ta napisana w 1906 r. ukazuje się odtąd stale, co kilka lat wznawiana, na afiszach teatralnych wszystkich polskich scen.

Stworzyła ją Zapolska po dwuletniej przerwie w pisarskiej pracy, po ciężkiej swej chorobie. Przyszędłszy do sił, z niesłychaną pasją i temperamentem, w przeciągu ośmiu dni kreśli ostrym konturem obrysowane figury szacownej rodziniki Dulskich. Świetny, wartki dialog pióra znakomitej znawczyny sceny, wyczelowane scenki jakby z ukrycia i za porawano fotografowane, celowość i niezbędność każdego słowa, konsekwentność i bezlitośnie prowadzona linia przewodnia sztuki — te wszystkie zalety złożyły się na unieśmiertelnienie satyrycznej komedii. W epoce premiery wywołała komedia huczek i olbrzymie zainteresowanie (a więc i powodzenie!), ze sceny zeszły i spopularyzowały się słowa: „dulszczyzna”, „kotłuneria”; gorszono się obłudnie śmiałym obdarciem zasłon z zakłamanego mieszczaństwa, młodzież entuzjastycznie oklaskiwała co wieczór popularną już autorkę — bojowniczkę.



WŁADYSŁAW SHEYBAL

Dzisiejszy widz oglądając komedię życia tego zatęchłego gniazda i figur w nim drepcących, podcinanych do ruchu biczem satyry autorki, widzi już z perspektywy półwieku może jeszcze lepiej i plastyczniej grząskość bagienka społecznego, niebezpieczną siłę szkodliwych, głęboko zakorzenionych zasad życiowych, promieniących jak groźna epidemia.

Zwykle wartościowe, o nowych tendencjach i formach sztuki sceniczne podniecają aktorów do artystycznych wysiłków i dają w rezultacie głośne, mocne kreacje. Podobnie wrósł mocno w tworzywo teatralne i ten utwór.

Prapremiera „Moralności Pani Dulskiej” odbyła się w Krakowie za dykcji Ludwika Solskiego – 15. XII. 1906 r. ze Stanisławą Słubicką – (Dulska), Marianem Jadnowskim (Dulski), Jerzym Leszczyńskim (Zbyszko), Janiną Joniczówną (Hesia), Jadwigą Czechowską (Mela), Faustyną Krysińską (Juliasiewiczowa), Heleną Arkawinówną (Lokatorka), Heleną Pawłowską (Hanka), Józefą Modzelewską (Tadrachowa).

Premiera lwowska, która się odbyła w miesiąc później, tj. 19. I. 1907 r. otrzymała doskonałą obsadę: świetna w roli Dulskiej Anna Gostyńska, znakomity Gustaw Fiszer – Dulski, Ludwik Wostrowski – Zbyszko, (dublował z nim później również kapitalny – Jan Nowacki) Amelia Rotterowa (Juliasiewiczowa), Antonina Ogińska (Lokatorka), Irena Tropszo (Hesia), Anna Zielińska (Mela), Władysława Ordon-Sasnowska (Hanka) Paulina Rybicka (Tadrachowa). Reżyserowali sztukę: Tadeusz Pawlikowski i Gabriela Zapolska.

(Podczas występów teatru lwowskiego w Wiedniu w 1910 r. w Burgtheater komedia ta zyskała tam świetną recenzję).

Wystawia komedię już głośnie Warszawa w teatrze Małym w Filharmonii, pod dykcją i w reżyserii Mariana Gawalewicza – 8. I. 1907 r. Był to ogromny sukces sceniczny: 50 wieczorów pod rząd, wypełniona po brzegi widownia; to na owe czasy niebywałe powodzenie. Obsada częściowo się zmieniała w tym czasie. Dulską grały: Zofia Staszewska i Helena Czarnecka, Dulskiego – Władysław Neubelt (on go grał też obecnie w 1949 r. w Krakowie), Zbyszka – Edmund Weychert i Antoni Różycki, Hesię – Laura Dunn i Janina Janecka, Melę – Maria Dulębianka, Juliasiewiczową – Aleksandra Dobrzańska. Lokatorkę – Janina Waroniczówna, Hankę – Laura Pylińska-Zawiejska i Helena Pawłowska, Tadrachową – Rozalia Bartoszevska. Dla Warszawy było też nowością, że sztuka szła bez suflera! Przez trzy lata wraca ta komedia w teatrze Małym na afisz – 14. III. 1912 r. podejmuje wystawienie teatru Letni z Dulską – Wilhelminą Baumanową. z doskonałym Duskiem – Władysławem Wojdałowiczem, Władysławą Ordon-Sasnowską w roli Hanki, Wandą Micinią – Hesią, Janiną Szyling – Melą, Ludwikiem Wostrowskim – Zbyszkiem, Ireną Horwath – Juliasiewiczową, Natalią Fomion-Borodicz – Lokatorką, Mirą Orczyńską – Tadrachową.

Teatr Mały przypomniał komedię 21 IX. 1920 r. w reżyserii J. Leszczyńskiego. Obsada: Stefania Górka (Dulska), Antoni Siemaszko (Dulski), Leonia Natęcz (Juliasiewiczowa), Maria Brydzińska (Mela), Aleksandra Leszczyńska (Hesia), Jerzy Leszczyński (Zbyszko), Janina Janecka (Hanka), Janina Munclingerowa (Tadrachowa), Bronisława Koyatłowiczówna (Lokatorka).

W Teatrze Polskim w roku 1928 w reżyserii J. Leszczyńskiego wznowiono „Moralność Pani Dulskiej” z St. Słubicką (Dulska), grała ją więc po 22 latach, jak i J. Leszczyński, który znów wystąpił w roli Zbyszka, Ludwik Fritsche (Dulski), Aldona Jasińska (Juliasiewiczowa), Janina Romanówna

(Hesia), Maria Malicka (Mela), Leokadia Panewiczowa (Hanka), Stanisława Kawińska (Tadrachowa), Ewa Kuncewiczówna (Lokatorka).

Teatr Aktora wystawił 15. IX. 1934 r. „Moralność Pani Dulskiej” z Stanisławą Perzanowską (Dulska), Stefanem Jaraczem (Dulski), Hanną Jaraczówną (Hesia), Marią Zarębińską (Mela), Mirą Zimińską (Juliasiewiczowa), Leną Żelichowską (Hanka), Szczęsną Wiesławską (Lokatorka), Stanisławem Danitowiczem (Zbyszko), Marią Dąbrowską (Tadrachowa). Reżyseria St. Perzanowskiej, dekoracje Wł. Daszewskiego.

Poznań ujrzał „Moralność Pani Dulskiej” w pierwszym sezonie dykcji Andrzeja Lelewicza, dnia 17. IX. 1908 r. w reżyserii Antoniego Kliszewskiego, w obsadzie: Henryk Czaki (Dulski), Maria Sieniawska (Dulska), Jan Kęcki (Zbyszko), Jadwiga Turowicz (Mela), Anna Zielińska (Hesia), Maria Sznage (Juliasiewiczowa), Aldona Herburtowa (Lokatorka), Maria Czerniakowa (Tadrachowa).

Grano 9 razy.

W Wilnie wystawiona 23. IV. 1907 r. otrzymała komedia bardzo dobrą obsadę: Emilia Różańska (Dulska), Jadwiga Daniłowicz (Mela), Zofia Dobrzańska (kapitałna Hesia), Jan Pawłowski (Zbyszko), Julian Strycharski (Dulski), Helena Szymańska (Juliasiewiczowa), Antonina Podgórska (Hanka), Stefania Górka (Tadrachowa).

Po sukcesie scenicznym wyjeżdża na prowincję małopolską ze Lwowa zespół aktorski z głośnie nowością w 1907 r. w obsadzie: Hermina Rowińska (Dulska), Władysław Czajkowski (Dulski), Władysław Lenczewski (Zbyszko), Aniela Kalinowska (Hesia), Zofia Sławińska (Mela), Maria Sznage (Juliasiewiczowa), Kratochwilowa (Lokatorka), Maria Czajkowska (Hanka), Maria Grabowska (Tadrachowa).

Wznowione wystawienie komedii w Krakowie w Teatrze Bagatela w sezonie 1920-21, w reżyserii J. Nowackiego było bardzo udane: Maria Dąbrowska (Dulska), Józef Trzywdar (Dulski), Jan Nowacki (Zbyszko), Helena Łęcka (Hanka), Maria Modzelewska (Hesia), Maria Malicka (Mela), Maria Szreniawa (Lokatorka), Maria Sznage (Juliasiewiczowa), Józefa Modzelewska (Tadrachowa).

Rozgłos i popularność świetnej komedii sprowadza przedłużenie jej sławy w nowelach „Pani Dulska przed sądem”, „Śmierć Felicjana Dulskiego”. W Krakowie założono w 1909 r. dwutygodnik satyryczny p.t. „Pani Dulska”.

Sztuka przebiega z powodzeniem wszystkie polskie prowincjonalne sceny, wkrótce wkracza ona na sceny obce: austriackie – Wiedeń, Rezydendbühne, czeskie, rosyjskie i węgierskie (Magyar Shinhuz Budapest).

I dziś mimo 44 lat żywa wciąż bardzo aktualna Pani Dulska ukazuje się na warszawskiej scenie.

Tę groźną matkę rodu kaftunów, gra po raz pierwszy niezrównana w swej artystycznej inwencji i swej ogromnej skali talentu: Mie czysta – wa Cwiklińska!





*JANUSZ  
WARNECKI*

*kierownik  
artystyczny  
Teatru  
Nowego*

## Komediowy teatr Ćwiklińskiej

Oglądając role Mieczysławy Ćwiklińskiej, podziwiamy jej talent i wspaniałe środki aktorskie; do najemy tej radości, jaką daje pięknie spełnione zadanie. Co więcej, możemy wnikać w istotę tego zjawiska artystycznego, jakim jest teatr komediowy. Bo Ćwiklińska jest dzisiaj w Polsce jedną z najświetniejszych reprezentantek stylu komediowego; autorzy rozpraw, analizujących to pojęcie estetyczne, powinni przemyśleć jej twórczość. Boy pisze w „Obrachunkach fredrowskich”, że patrząc na grę Solskiego zrozumiał sens pewnej sceny, dotychczas wyjaśnionej fałszywie. I leż się można dowiedzieć oglądając rolę Ćwiklińskiej!



*JULIAN  
TUWIM*

*kierownik  
literacki*

Komedia jest gatunkiem dramatycznym, który nie wyrzekając się dowcipu sytuacyjnego, wiąże go jednak najciślej z dialogiem i psychologią postaci. Inne efekty, budzące wesołość, należą już raczej — do farsy. Otóż Ćwiklińska prowadzi rozmowy na scenie, jak mało kto w Polsce. Z każdego powiedzenia, z każdego niemal zdania i wyrazu umie wydobyć zasoby wesołości. Wiadomo, że pewna anegdota opowiedziana przez człowieka niepowołanego może wywołać tylko grzecznościowy uśmiech; podczas gdy ktoś inny, zmieniając zaledwie pewne akcenty, barwę głosu czy szyk zdania umie z tego samego materiału wykrzesać płomień szcze-



**JERZY MACIERAKOWSKI**  
dyrektor teatru

rej wesołości. Porównując te dwa efekty, możemy pojąć jak złożony jest mechanizm humoru. Cóż dopiero mówić o komizmie scenicznym, działającym już nie na szczupłe grono znających, lecz na wielką rzeszę publiczności.

Ćwiklińska operuje jednak dowcipem w sposób nie egoistyczny. Jej mówienie tekstu nie jest nigdy komediowym monologiem. Porównano (z okazji „Skiza” Zapolskiej) dowcip sceniczny Ćwiklińskiej do gry znako-

mitego tenisisty. Serwuje cna dowcip, podaje go partnerom, szermuje w taki sposób dialogiem, że porywa za sobą otoczenie, ułatwia mu zadanie. Oto dalsza cecha komediowego stylu Mieczysławy Ćwiklińskiej.

Przy tym dowcip sceniczny naszej artystki nie jest przy całej swej ostrości i celności prawie nigdy ponury, czy gorzki. Jaki kontrast z grą wielkiego francuskiego aktora. Jouveta, Pokazał on niedawno Aznolla inteligentnego, oschłego, prawie lodowatego. Wywołując śmiech, nie brał w nim ani na chwilę osobistego udziału. Ćwiklińska potrafi budzić najświetniejsze efekty humoru, twarzą na której nie drgnie jeden mięsień; mimo to każdy widz wyczuwa w niej radość, pogodę, optymizm. Oto różnica między smutnym komizmem Francuza, a wesołym humorem naszej artystki

Komediowy styl Ćwiklińskiej to nie tylko umiejętność budowania dowcipnego dialogu. Mieści się w tym pojęciu także i talent rysunku psychologicznego. Ćwiklińska grała niedawno dwie role fredrowskie: Orgonową w „Damach i huzarach” i Szambelanową w „Panu Jowialskim”. Obie matrony są energiczne i pewne siebie. Ćwiklińska wydobyla jednak różnice dzielące te postacie. Szambelanowa już samym swym fatalnym akcentem francuskim, nie mówiąc o grymasie charakterystycznego lekceważenia, zaznaczała parweniuszostwo; Orgonowa była dobrze wychowana i cięta, rzucała ostre słówka znienacka jak zatrute strzały. Swe uwielbienie pieniądza łączyła logicznie z ogólną linią postępowania, z całym leciwko w tekście naszkicowanym światopoglądem.

Jako wielka artystka komediowa jest zarazem Ćwiklińska podporą naszego repertuaru fredrowskiego. Teatr autora „Zemsty” zawiera nie jeden element farsowy, w najlepszym znaczeniu tego słowa. Mimo to psychologia postaci i dialog są tutaj tak ważnymi czynnikami oddziaływania, że farsowy sposób realizowania tych komedii gubi część ich wartości blasku. Ćwiklińska wartość ową i urok umie nieporównanie przekazać widzowi. Przedstawienie krakowskie „Zemsty” z roku 1945, w którym Solski grał rolę Dyndalskiego, Leszczyński naprzemian Papkina i Cześnika a Ćwiklińska Podstalinę było dla wszystkich widzów wielkim świętem naszej tradycji teatralnej.

Na ocalałym z pożogi skrawku Polski, po tylu latach wyrzeczeń ożył znów nasz styl komediowy, związany z imieniem Fredry – i z duchem dawnej Warszawy.

Warszawy? Tak, niewątpliwie! Bo polskie życie teatralne w okresie wielu dziesiątków lat biegło jakby dwoma głównymi nurtami. Kraków, gród Wyspiańskiego, Sosnowskiego i Stanisławy Wysockiej reprezentował dziedzictwo naszego dramatu; równocześnie Warszawa dawnych „Rozmaitości” dawała znakomite przedstawienia komediowe. Ale Kraków umiał

zawsze ocenić i docenić osiągnięcia warszawskie. Dlatego w Ćwiklińskiej podziwiał nie tylko tajemnicę naszego stylu komediowego, które dojrzewały i narastały długo, pokoleniami, jak umiejętność sadzenia szczepów winnych, jak styl Komedii Francuskiej, jak zdobycze Teatru Stanisławskiego. Krakowianie ocenili w Ćwiklińskiej zarazem — reprezentantkę Warszawy, miasta umęczonego, lecz żywego. Bo dla każdego, kto zna atmosferę niedawnej, a także obecnej Warszawy, Mieczysława Ćwiklińska jest znakomitą jej wyrazicielką.

Dziś gdy artystka obchodzi 50-lecie i spogląda wstecz na ów etap swojej pracy — specjalnego sensu nabiera fakt, że Mieczysława Ćwiklińska wróciła do miasta, z którym jest tak zrośnięta i które otwiera przed nią — perspektywy przyszłości.

WOJCIECH NATANSON

**CENA PROGRAMU 40 ZŁ.**